Nr 31. **Kraków, Piątek 21 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 20 stycznia.

Na wstępie wczorajszego przedpołudniowego posiedzenia Sejmu, pos. Zipser poparł petycyę nauczycieli ludowych w Dolinie o zaliczenie ich do II klasy płacy. Pos. Wereszczyński zgłosił wniosek nagły o pomoc dla pogorzelców gminy Hanaczów (pow. przemyślański), a pos. Lewicki o pomoc dla pogorzelców w Synowódzku Wyżnim. Interpelacye wnieśli między innymi: p. Tadeusz Cieński w sprawie udziału banku krajowego w operacyach banku parcelacyjnego, p. Bojko w sprawie włości rentowych.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej,

Mowa namiestnika Bobrzyńskiego.

Namiestnik dr Bobrzyński zaznaczył na wstępie dłuższej swej mowy, że dołoży wszelkich starań, ażeby administracya polityczna kraju była możliwie bezstronna, a następnie zbijał zarzuty, podnoszone z rozmaitych stron, iż administracya nie jest bezstronną. Zarzuty te — wywodził namiestnik — podnoszą przeważnie ci, którzy wówczas dopiero przyznaliby administracyi politycznej bezstronność, gdyby służyła ich celom. Takie zapatrywania napotkać można zwłaszcza u niektórych kandydatów na posłów, którzy tylko w takich razach uważają działalność starostw za bezstronną, jeśli przy wyborze przejdą — a gdy przepadną, przypisują to „znanym i osławionym praktykom starostów“.

Tak samo postępują stronnictwa polityczne. Namiestnik wykazuje to na przykładzie skarg posłów dra Adama i Makucha, z których pierwszy zarzucał administracyi politycznej, że jest zbyt ustępliwą dla Rusinów, a drugi, że po reformach obecnego namiestnika ma dla nich tylko bagnet lub kulę w serce ruskiego chłopa.

Namiestnik zapewnia wobec tego, że zawsze w równej mierze uwzględnia zażalenia z obu stron pochodzące, że nie teroryzuje urzędników z powodu ich zasad politycznych, jak to twierdził poseł Adam, że śledztwa dyscyplinarne są rzadkością w namiestnictwie, a kary wprost wyjątkowe.

Posłowie Makuch i Lewicki powoływali się na Czernichów i Felsztyn, wypadki należące już do przeszłości, a pierwszy z nich porównywał nawet Galicyę do Rosyi i twierdził, że postępowanie władz galicyjskich jest podobnie jak postępowanie władz rosyjskich psychologiczną przyczyną wszelkiej rewolucyi. Tego rodzaju twierdzenia — mówił namiestnik — mogę uważać jedynie za prowokacyę. Szczęście, że pozostają one bez skutku, bo ludność wierzy już w bezstronność administracyi. Gdyby jednakże jaka partya lub jednostka mimo to chciała się uciec do gwałtu, namiestnik nie ręczy, ażeby żandarm nie miał użyć broni, bo taki cel administracyi nie uważa za swoje zadanie. Dopóki jestem na obecnem stanowisku, do bezstronności, która byłaby tolerowaniem nadużyć i anarchii nie dopuszczę.

Słusznie natomiast podniósł pos. dr Adam, że administracya walczy z brakiem sił. Liczba ekshibitów w namiestnictwie wzrosła z 268.600 w r. 1908 na 368.800 w r. 1909 — podobnie wzrasta liczba agend w starostwach, a tymczasem liczba urzędników nietylko nie wzrasta, lecz zmalała. Usterkom w tej dziedzinie zapobiegłoby pomnożenie liczby starostw. Starałem się o to i uzyskałem kredyt na cztery nowe starostwa. Kreowanie ich zostało wstrzymane jedynie z powodu niezgody posłów z danych okręgów.

Namiestnik zwrócił się następnie przeciwko zarzutom, jakoby przy wyborach gminnych panowała anarchia. Do spraw tych wydelegowało namiestnictwo najzdolniejszych urzędników, wskutek czego niema żadnych restancyi, lecz co miesiąc nadchodzi około 400 rekursów. Czas więc najwyższy, ażeby Sejm zajął się wreszcie reformą administracyi gminnej.

Obszernie potem omawiał namiestnik sprawę koncesyi szynkarskich, poruszoną przez posła Stapińskiego, a budzącą w kraju zaniepokojenie. Zarzut specyalny, jakoby starosta ropczycki udzielił zbyt wiele koncesyi, okazał się bezpodstawnym. Akcya udzielania koncesyi już się rozpoczęła — lecz na razie tylko co do stwierdzenia ilości szynków, które mają otrzymać koncesyę. Stosować się tu będzie normę, przyjętą w innych krajach: na wsi jeden szynk na 800, w miastach na 500 mieszkańców, nie wliczając w to koncesyi na drobną sprzedaż. Sprzeciwy gminy co do zbyt wielkiej liczby szynków będą uwzględniane. Dotyczący kwestyonaryusz już został rozesłany. Myślą przewodnią całej tej akcyi będzie wogóle — powstrzymywanie pijaństwa. Władza nie może iść za radą posła Stapińskiego, ażeby koncesyi udzielać gminom, te bowiem właśnie powołane są do tego, aby powstrzymywały pijaństwo, a nie mogłyby tego zdziałać, gdyby były współkonkurentkami szynków. W całej dotyczącej akcyi namiestnictwa nie będzie odgrywał żadnej roli ani antysemityzm, ani filosemilizm, co namiestnik podnosi z naciskiem.

W dziedzinę dyskusyi spraw szkolnych — mówił dr Bobrzyński dalej — na razie nie wchodzę, bo odbędzie się zapewne osobna dyskusya szkolna. Zaznaczę tylko, że należy się zastanowić nad kwestyą szkolną dla narodowych mniejszości. Jeśli atoli posłowie X. Senyk i Dudykiewicz twierdzili w swoich wywodach, że ludność ruska Galicyi jest ludnością rosyjską, to należy wobec tego skonstantować, że żadna część ludności kraju językiem rosyjskim nie włada. Ludność ruska naszego kraju nigdy nie należała do narodowości rosyjskiej. Przeciwne twierdzenia mogą tylko wywołać wśród ludności większy jeszcze zamęt i popchnąć pewne koła na drogę politycznie nie dobrą. Administracya państwowa — bez względu na to, kto stoi na jej czele — nie może się zachowywać biernie i obojętnie wobec sprawy importowania do nas pojęcia rosyjskości.

Namiestnik polemizował następnie z zarzutami posła Adama, jakoby nie popierał należycie w Wiedniu pewnych uchwał i rezolucyj sejmowych. — Otóż namiestnictwo uwzględnia wszelkie ustawy i uchwały sejmowe, a jeżeli opóźnia się ich sankcya, wina to trudności technicznych i niedostatecznego opracowania danych spraw.

Co do kwestyi organizacyi rolniczej— mówi namiestnik — nie mam najmniejszego powodu do wypierania się swego udziału w tej sprawie. Zajmowałem się nią, badałem ją fachowo i brałem udział w dotychczasowych naradach, które dotyczyły kwestyi: przymusowa organizacya wszystkich rolników, czy też utworzenie Rady kultury krajowej? Sprawa też stała się potem jeszcze aktualniejszą wskutek ustanowienia subwencyj rolniczych. Natomiast odeprzeć muszę zarzut, jakobym wykonywał jakikolwiek teror na rzecz projektu rządowego w tej sprawie. To nieprawda. Ustawa sama wyraźnie wspomina o udziale szefów krajowych w tej sprawie. Natomiast żadne szczegóły nie są przez namiestnika postanawiane, ani narzucane. Mowca ma zamiar zastosować się do życzeń stronnictw polskich i ruskich i poprzeć zawrzeć się mający a pożądany kompromis.

Dalsze wywody namiestnika dotyczyły stosunków politycznych w kraju. Nie ma nikogo w kraju, oświadczył dr Bobrzyński, któryby bardziej ubolewał nad namiętną walką stronnictw, jak on właśnie i nad osobistemi inwektywami w tej walce.

Do czego to dojdzie, gdy zacznie się poniewierać i obelgami obrzucać każdego, kto stanął na jakiemś stanowisku i ma pewną rolę spełnić dla dobra kraju? Co się dzieje z ministrem Bilińskim, co z marszałkiem krajowym, co ze mną, co z posłem Głąbińskim? Dla każdego z nas są te obelgi rzeczą, z pewnością, obojętną osobiście, ale jaki to wpływ wywiera na masy? Czy w tem jest zdrowie naszego kraju?

Co do mnie — jako namiestnik, nie stoję na stanowisku żadnego stronnictwa, bo gdybym to uczynił z całym aparatem władzy — to stosunki w kraju doszłyby do niemożliwości. Czy chcianoby doprowadzić do tego, aby przeciw nam podrażnieni zostali do żywego i skoalizowali się wszyscy bez wyjątku Rusini, wszyscy żydzi, a wkońcu ta garstka Niemców kolonistów? W chwili, gdy reprezentanci tych Niemców przychodzą do namiestnika i oświadczają, że chcą być dobrymi synami tego kraju i łącznie pracować z całą ludnością, czyż miał namiestnik ich odepchnąć? Tego nie zrobi jako namiestnik i nie zrobi jako Polak. Jako Polak, poczuwa się mowca do tego, że zadaniem jego jest dowieść, iż postawiony z wolą cesarza na stanowisku namiestnika, wśród tych trudnych narodowo i politycznie stosunków zadanie to spełni.

„Ja mego miejsca — zakończył namiestnik — nerwowo i kurczowo się nie czepiam. Ja je zatrzymam tylko do tej chwili, póki mam uczucie, że zdołam spełniać wolę tego, który mnie tu postawił i że mej działalności według mego przekonania rząd centralny nie stawia przeszkody, dopóki będę czuł, że Sejm darzy mnie swem poparciem, na które usilną pracą moją, dobrą wolą i patryotyzmem staram się zasłużyć“.

Stosunki w Kole polskiem.

Pos. Starzyński na wstępie mówił o stronie finansowej. Najbliższym celem Sejmu musi być chwilowa sanacya finansów i załatwienie się z niedoborem. W tej mierze mowca zabierze głos w dyskusyi nad ustawą finansową.

Przechodząc do kwestyi politycznej, mowca wspomniał najpierw o stanowisku Koła polskiego w Wiedniu. Zarzucano, że był zamiar naruszenia solidarności Koła. Pos. Stapiński tłomaczył, że zamiar ten wyniknął u ludowców z rozpaczy i uznał, że był to błąd. — Skutki tego zamiaru były fatalne. Koło polskie nie mogło dojść do powzięcia uchwały, sprzeciwiającej się klauzuli co do traktatów z państwami bałkańskiemi. Jeżeli pos, Hupka ubolewa, że zamiar naruszenia solidarności istniał, to niechaj swoim kolegom z partyi ludowej, z którymi łączą go bliższe stosunki niż mowcę, poradzi, aby na przyszłość podobne rzeczy się nie powtarzały. Solidarność Koła niestety jest bardzo utrudnioną przez nowy statut, który zmusza formalnie do podziału na grupy, co odbija się fatalnie w całem funkcyonowaniu Koła i wzbudza apetyt nieraz do prowadzenia polityki poza Kołem. Mowca podziwiał cierpliwość prezesa, który zawsze umiał uniknąć wszystkiego, coby mogło dać pretekst do rozdwojenia. Jeżeli zaś tu mówiono, że ludowcom pobyt w Kole utrudniają oszczerstwa w prasie, to należy mieć na względzie, że i prasa ludowa nie przebiera w środkach walki.

Mowca przyłącza się do słów namiestnika o bezwzględnej walce partyjnej. Przypominano sobie inne czasy, w których w Sejmie prawie że nie było wcale stronnictw, a jednak była to epoka świetna. A chociaż uważano to za antidyluwialny pogląd, mowca żałuje, że dziś jest inaczej. Zarzucano dalej, że Koło służy każdemu rządowi. Czy dziś wobec stosunków w Prusach i Rosyi godzi się żądać od Koła polskiego, aby robiło najgwałtowniejszą opozycyę każdemu rządowi? Koło zresztą znacznie przyczyniło się do upadku gabinetów Clarego, Körbera i Gautscha. I teraz prezydyum Koła nie wahało się powiedzieć bar. Bienerthowi, że ogólne położenie polityczne wymaga, aby podał się do dymisyi. Mowca nie lubi samochwalstwa, ale może śmiało powiedzieć, że prawa strona Izby w erze konstytucyjnej dużo zdziałała.

Następnie mowca polemizował z mowcami ruskimi, a wkońcu podniósł, że widzi jednak pewne umiarkowanie u Rusinów. Co do reformy wyborczej wyraża nadzieję, że z czterech przymiotników posłowie z miast sprzeciwią się choć jednemu, bez czego niema mowy o kompromisie.

Wyjaśnienia posła Korola.

Pos. Korol zabrał głos celem sprostowania niektórych mylnych twierdzeń i oświadczył z naciskiem, że zupełnie nie porozumiewał się z partyami polskiemi. Polemizując z posłem Dudykiewiczem, mowca zapewniał dalej, że przemówieniem swem bynajmniej nie chciał dać powodu do jakichś pogłosek o zawrzeć się mającym pakcie i pertraktacyach polsko-ruskich. Nie damy się — powiada — użyć za narzędzie przeciw innym partyom ruskim. Tylko naród z narodem może ugodę zawierać. Jeżeli gotowi jesteśmy dać rękę do zgody, której my może potrzebujemy więcej niż Polacy, to uczynimy to wtedy, gdy naród ruski da nam do tego mandat.

Mowca oświadczył dalej, że posłowie ruscy będą wszelkiemi środkami walczyli przeciw rozszerzeniu autonomii kraju. Gdy spór czesko-niemiecki przyjdzie pod obrady parlamentu, ruscy posłowie wystąpią tam z żądaniami swemi, jeżeli Sejm do tego czasu narodu ruskiego nie zrówna z polskim pod względem praw. Co do namiestnika mowca wierzy w jego dobrą wolę, ale bezstronność administracyi w praktyce wygląda nieco inaczej.

Poseł Hupka o narodowych demokratach.

Pos. Hupka stwierdza, że poprzednie przemówienie jego dało powód do rozmaitych nieporozumień. Był to krwawy sąd, ale przed nim nie stało Koło polskie, ani jego prezes, lecz stronnictwo narodowo-demokratyczne. Wyszła na jaw jego demagogia i destrukcyjna działalność. Stronnictwo to stało się klęską dla wszystkich trzech zaborów. W Galicyi uprawia ono szerzenie waśni, demagogii, teroryzmu, nawoływanie do finansowej katastrofy, podkopywanie władzy. Stronnictwo to wprowadziło w życie publiczne zwyczaj, że ludzie, którzy powinni stać na katedrze uniwersyteckiej, stają się agitatorami i zwołują wiece na Łyczakowie, na których się uchwala oburzenie na namiestnika — wszystko to w myśl specyalnej etyki wszechpolskiej, która człowiekowi tak osobiście czystemu i zacnemu, jak p. Adamowi, włożyła w usta słowo: „Wolno prasie przeszkadzać, wolno powiedzieć coś nieprawdziwego. (Wesołość). Mowca odpiera jaknajkategoryczniej zarzut, jakoby sponiewierał Koło polskie. Krytykować on będzie działalność partyi, która w Kole rej wodzi, a osobę prezesa Koła odłączył zupełnie od partyi. Nieprawdziwem jest też zarzut, jakoby solidarność była mu solą w oku, gdyż współdziałał właśnie przy wstąpieniu ludowców do Koła, w przeciwieństwie do stronnictwa, które w swoim organie „Ojczyzna“ nawołuje do wyrzucenia ludowców z Koła.

Mówiąc o ludziach, którzy dla osobistych korzyści nadużywają swego znaczenia, mowca nie miał na myśli żadnej osoby, ale pewien typ polityczny w naszym kraju; pos. Adam zaś względnie jego stronnictwo odgrywają tu chyba rolę nożyc, które po tem uderzeniu się odezwały.

Przemówienie pos. Hupki przerywali uwagami posł. Adam i Skarbek.

Rusini między sobą.

Pos. Dudykiewicz polemizuje z posłem Korolem i prosił o wybór komisyi sejmowej, którąby zbadała uczynione mowcy zarzuty i wydała wyrok. Mowca przywykł, że klub ukraiński szermuje kłamstwami i obelgami. Podczas dalszych jego wywodów wywiązała się ostra polemika między nim a pos. Makuchem i Staruchem, przyczem nawzajem zarzucają sobie renegactwo. Do posła Starucha zawołał mowca: „Gdybym miał pieniądze, tobym was, panie Staruch, kupił całego z głową, rękami i nogami“.

Następnie marszałek odroczył dalsze obrady do wieczora godz. 8.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8 min. 20.

Przemawia w dalszym ciągu pos. Dudykiewicz, który polemizuje z tym ustępem mowy namiestnika, w którym powiedział, iż administracya państwowa nie może patrzeć biernie i obojętnie na wprowadzanie pojęcia państwowości rosyjskiej narodowości w Galicyi. Mowca po dłuższym wywodzie historycznym oświadcza: Bliższe nam są Warszawa, Praga, Moskwa i Petersburg, niż Wiedeń i Berlin, a szczególniej Berlin, który jest bliższy Ukraińcom.

Następnie polemizuje mowca w dosadnich słowach z posłem Korolem i odpiera jego zarzuty osobiste. W toku tej polemiki zaznaczył: Byłem przygotowany na wszystkie „świństwa“, ale na to, co tu dzisiaj było, nie.

Marszałek (przerywając): Szanowny pan poseł użył tu wyrażeń, co do których nie wiem, do kogo się odnosiły. Jeżeli były ogólnie powiedziane, muszę uznać je za niewłaściwe, jeżeli się zaś odnosiły do pos. Korola, musiałbym spełnić swój obowiązek.

Pos. Dudykiewicz: Tem wyrażeniem objąłem dzisiejsze wystąpienie posła Korola.

Marszałek: W takim razie wzywam pana posła do porządku.

Poseł Dudykiewicz odpiera w dalszym ciągu podnoszone przeciwko niemu zarzuty osobiste i w końcu przeprasza Izbę, że zajmowała się temi sprawami.

Następnie przemawiał poseł Tertil, który polemizował z posłami: Hupką, Rutowskim i między innemi poruszył sprawę drożyzny.

Do głosu zapisani są jeszcze: w ogólnej dyskusyi budżetowej; contra pos. Staruch, Makuch i Dumka, pro pos. Battaglia, Skołyszewski i Stefczyk.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 10 rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów. Komisya bankowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya nad referatem pos. Żardeckiego w sprawie kas reiffeisenowskich. Pos. Stefczyk przedstawił stan finansowy spółek reiffeisenowskich i popierał wniosek referenta o podwyższenie gwarancyi kraju dla tych spółek. Następnie przemawiali w dyskusyi Pilat, Abrahamowicz i Maryewski. Wkońcu w myśl referenta przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o spółkach reiffeisenowskich, wniosek zaś o podwyższenie gwarancyi kraju odesłano do Wydziału kraj. do rozpatrzenia.

Komisya gminna przyjęła wczoraj do wiadomości z referatu Merunowicza sprawozdanie Wydziału krajowego o departamencie gminnym; następnie z referatu posła Górskiego przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o przyłączeniu Krynicy do miast, rządzących się ustawą z 1896 roku.

Wkońcu rozdzielono referaty; między innymi przydzielono posłowi Wodzickiemu referat w sprawie wcielenia Ludwinowa do Krakowa.

Komisya szkolna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przeprowadzono obszernie dyskusyę nad wnioskiem posła Makucha o zaprowadzenie statystyki szkół ludowych według języka wykładowego. Po wyjaśnieniach ze strony Rady szkolnej krajowej wniosek odrzucono. Następnie dyskutowano nad referatem posła Długosza o budowie szkół; referent wyliczał niedomagania dzisiejszej ustawy, z powodu której gminy są nieraz przeciążone, a mimo to budowa nowych szkół postępuje zwolna, a dawniejsze budynki szkolne są nienależycie konserwowane. Referent zgłosił wkońcu szereg rezolucyj. Dalszą dyskusyę dla specyalnego referatu posła Długosza odroczono do poniedziałku; w sobotę zaś odbędzie się posiedzenie, celem wysłuchania referatu posła Henryka Badeniego o seminaryach.

Sejmowe Koło poselskie.

Lwów. Poseł Głąbiński zwołał na niedzielę godzinę 11 przed południem sejmowe Koło poselskie na posiedzenie. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się dyskusya polityczna i sprawa Rady narodowej. Prezes Głąbiński zaprasza na to posiedzenie wszystkich członków wiedeńskiego Koła polskiego.

Sprawa Banku przemysłowego.

(Telefonem.)

Lwów. Komisya przemysłowa obradowała wczoraj nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie Banku przemysłowego. Sprawozdawca pos. Loewenstein przedstawił w obszernym i rzeczowym wywodzie wszystkie dodatnie i ujemne strony umowy w „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“ i wskazał, w jakich punktach należy uzupełnić tę umowę, aby podniesione wskutek braku znajomości sprawy w prasie wątpliwości usunąć.

Pos. Battaglia sprostował mylne pogłoski, jakoby podróż jego do Belgii i Francyi miała na celu pozyskanie kapitału jednego z tych państw dla Banku przemysłowego. Kapitał francuski byłby dla Banku przemysłowego o tyle trudny do pozyskania, że Francya nie zdaje sobie sprawy z autonomii kraju do państwa. Kapitał francuski spekuluje na wyższe zyski, żąda gwarancyi kraju i oprocentowania kuponu, co równałoby się pożyczce premiowej, która jest wykluczona. Pos. Battaglia oświadczył się za przedłożeniem Wydziału krajowego, gdyż ma to przeświadczenie, że szukając obecnie nowej konstrukcyi umowy lub nowych kapitałów, założenie Banku przemysłowego poszłoby w odwłokę na długie lata.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy członkowie komisyi, a w której podniesiono, że siedzibą Banku powinien być Kraków, w centrum ruchu przemysłowego położony i po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że jedynie ze względu na obowiązek ustawicznej kontroli ze strony Wydziału krajowego, na razie siedzibą Banku musi być Lwów, oświadczono się jednomyślnie za przyjęciem ugody w myśl propozycyi Wydziału krajowego, z poprawkami referenta, któremu komisya wyraziła uznanie.

Dziś po południu pos. Löwenstein referować będzie sprawę Banku przemysłowego w komisyi bankowej.

Dobre widoki.

Lwów. „Gazeta Narodowa“ donosi: Po onegdajszem zebraniu przemysłowców w sprawie Banku przemysłowego panuje w Sejmie zapatrywanie, że projekt układu z „Niederösterreichische Escont-Gesellschaft“ **uzyska zatwierdzenie Sejmu.**

Lwów przeciwko Krakowowi.

Lwów. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, radny Stesłowicz podniósł, że na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej poruszono myśl, aby siedzibą banku przemysłowego był Kraków, a prezydent Leo przyrzekł dołożyć wszelkich starań w tym celu. R. Stesłowicz podniósł, że argumentacya krakowskiej Rady miejskiej nie wytrzymuje krytyki, chyba, że specyalnie chodziło o to, aby poprzeć przemysł krakowski. Obowiązkiem reprezentacyi m. Lwowa — powiedział r. Stesłowicz — jest przeciwdziałać temu zamiarowi. Siedzibą banku powinien być Lwów, który jest centrum ruchu handlowego i przemysłowego (?) i siedzibą władz, Mowca zgłosił wniosek nagły, aby uproszono prezydyum miasta i posłów lwowskich, żeby przeciwdziałali temu zamiarowi Krakowa i postarali się o to, aby w myśl przedłożenia Wydziału krajowego, siedzibą banku był Lwów.

Szpiegostwo w Wiedniu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Nagły odjazd rosyjskiego attaché, pułkownika Marczenki, do Petersburga, wywołał tu żywe zainteresowanie. Sprawę tę omawiano obszernie w tutejszych kołach dyplomatycznych i towarzyskich, przyczem podnoszono, że pułkownik Marczenko już do Wiednia nie wróci.

Po mieście rozeszła się pogłoska, że cesarz na onegdajszym balu dworskim w sposób, wpadający w oko, ignorował pułkownika Marczenkę.

Aferę tę łączą z wykrytą sprawą szpiegoską, w której stwierdzono wydanie aktów wojskowych obcemu mocarstwu.

„N. W. Tagbltt“ donosi, że chodziło tu o wydanie Włochom modeli pocisków. W sprawie tej aresztowano na żądanie kapitana-audytora Kunza pewnego podoficera rachunkowego z tutejszego arsenału; przy rewizyi w mieszkaniu owego podoficera znaleziono rzeczywiście liczne modele szrapneli i plany magazynów wojskowych.

Jak się zdaje, plany te i modele miały być wydane nie Włochom, lecz innemu sąsiedniemu mocarstwu, a mianowicie Rosyi.

Zamach reakcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Zbrodniczy zamach.

Konstantynopol. Komisya śledcza stwierdziła, że pożar budynku parlamentarnego nie mógł powstać w kaloryferze. Komisya skłania się do zapatrywania, że zachodzi tu zbrodniczy zamach. Nie można było dotąd stwierdzić, ile jest prawdy w rozmaitych pogłoskach, iż pożar należy przypisać zamachowi anarchistycznemu. Rada ministeryalna postanowiła, że posiedzenia Izby odbywać się będą w domu byłego ministra Rizy. — Odczytanie programu rządowego odroczono do poniedziałku.

Obawa przed reakcyą.

Konstantynopol. Zabobonne masy ludności wierzą, że pożar parlamentu jest znakiem bożym. Obawiają się, że w następnych dniach wystąpią znowu objawy reakcyjne i że reakcyoniści wyzyskają obecne usposobienie ludności. Posiedzenia parlamentu przeniesione będą prawdopodobnie na razie do jednego z tutejszych teatrów, gdyż w całym Konstantynopolu niema odpowiedniej do tego celu sali. W miejscu, gdzie przedtem stał parlament, leży obecnie masa gruzów; robotnicy rozkopują te gruzy, celem ewentualnego wydobycia kosztowności z urządzenia parlamentu. Żołnierze z bronią w ręku pilnują gruzów, aby powstrzymać motłoch od rabunku.

Prasa o pożarze.

Konstantynopol. Cała prasa ubolewa z powodu pożaru parlamentu, widząc w tym stratę narodową. „Jeni Gazeta“ przyczynę pożaru widzi w braku odpowiednich zarządzeń i żąda ukarania winnych czynników.

Wybory w Anglii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Do godziny 3 po południu wiadomy był następujący wynik wyborów: 158 unionistów, 131 liberałów, 26 członków partyi robotniczej, 51 nacyonalistów. Unioniści zyskują 70 mandatów. Stosunek sił innych stronnictw jest niezmieniony.

Londyn. Do godz. 10 wieczorem wiadomem było o wyborze 159 unionistów, 134 liberałów, 27 członków partyi pracy i 53 nacyonalistów. Unioniści zyskują 70 mandatów, liberali 9 mandatów, partya pracy 1 mandat.

Irlandczycy — partyą rozstrzygającą.

Londyn. Wobec dotychczasowego wyniku wyborów nacyonaliści irlandcy, których wybrano ogółem 51, stali się partyą decydującą. Liberali będą mieli większość tylko wtedy, jeżeli nacyonaliści do nich przystąpią.

Sprawy austro-węgierskie.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Zatarg o „lex Kolisko“.

Wiedeń. W gmachu Izby handlowej odbyła się wczoraj narada posłów niemiecko-narodowych z posłami chrześcijańsko-socyalnymi w sprawie porozumienia co do „lex Kolisko“. Obrady nie doprowadziły do rezultatu, ponieważ chrześcijańsko-socyalni nie chcieli się zgodzić, aby dotyczący wniosek przekazany został komisyi narodowościowej. Wobec tego dalsze współdziałanie stronnictw niemiecko-narodowych z chrześcijańsko socyalnymi jest zakwestyonowane.

Przyczyny porażki Młodoczechów.

Praga. „Nar. Listy“ atakują ostro Staroczechów, którzy głosowali razem z radykałami i przyczynili się przez to do klęski Młodoczechów.

„Hlas Nar.“ twierdzi, że klęski Młodoczechów nie należy zapisywać na ich rachunek, albowiem głosowanie wyborców było raczej manifestacyą za polityką opozycyjną.

Rozrost Länderbanku.

Wiedeń. Länderbank postanowił podwyższyć kapitał akcyjny o 30 milionów koron przez wydanie nowych akcyj w liczbie 75.000.

Odmłodzenie generalicyi.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi: Przed niedawnym czasem otrzymali najwyżsi generałowie z wysokiego miejsca pismo, w którym wprawdzie wspomina się o ich zasługach wojskowych, jednak zwraca się ich uwagę na to, że jest życzeniem najwyższem, aby także w wyższych sferach generalskich nastąpiło odmłodzenie. Naturalnie pozostawia się mu wybór terminu ustąpienia; wystąpienia jednak ich z armii należy się spodziewać w r. 1910. Na podstawie tego pisma wystąpią więc w r. b. generałowie: Albori, Fiedler, Parmann, Pino, Klobucar, Jekelfalussy, Steinsberg, Brudermann, Mörk, Winzor, Versbach, Hofmann i Schwab. Ogółem przyjmuje się, że usunięcie się z czynnej służby nastąpić ma między 40 a 50 rokiem służby.

Zabronione przedstawienie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego namiestnik odpowiedział na interpelacyę pos. Seitza i tow. co do zakazu wystawienia sztuki „Wzgórze bohaterów“ w jednym z teatrów wiedeńskich. — Namiestnik kraju oświadczył, że pozwolił na wystawienie tej sztuki pod warunkiem, iż występujące tam osoby nie będą ubrane w uniformy austryackie i nie będą ucharakteryzowane za znane osobistości. Ponieważ te warunki nie zostały dokładnie spełnione i mogłoby powstać mniemanie, jakoby sztuka poniżała niektóre instytucye armii, namiestnik czuł się zobowiązanym zakazać dalszego przedstawienia sztuki; nie użyto jednak żadnych środków presyi, ani groźby wobec dyrektora teatru.

Rokowania.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary rozpoczął wczoraj rokowania z przywódcami stronnictw. Wczoraj po południu konferował on z przywódcą partyi konstytucyjnej Juliuszem Andrassym, dziś zaś będzie konferował z innymi przywódcami.

Oczekiwane niespodzianki.

Budapeszt. Dzienniki wyrażają przekonanie, że nowe wybory do Sejmu odbędą się zapewne w maju, a rozwiązanie Sejmu nastąpi już w najbliższym czasie. Program, jaki hr. Khuen-Hedervary wygłosi w poniedziałek w Sejmie zawierać będzie różne niespodzianki.

Sprawa bankowa.

Budapeszt. Komisya adresowa Sejmu węgierskiego przyjęła projekt adresu w sprawie bankowej. Tekst adresu będzie później ogłoszonym.

Telegramy

z dnia 21 stycznia.

Zatarg o Kretę.

Konstantynopol. Na radzie ministeryalnej wystosował rząd turecki notę do mocarstw protestującą przeciw wydaniu na Krecie nowych marek listowych z napisem „Hellas“ oraz przeciwko temu, że wyroki sądowe wydawane są w imieniu króla greckiego.

Wizyta eskadry tureckiej.

Madryt. Z końcem b. m. przybywa do Barcelony eskadra turecka. Admirał powita króla Alfonsa w Madrycie lub Sewilli

Nowy skandal ks. Jerzego.

Belgrad. Skandalom ks. Jerzego, zdaje się, nie będzie końca; wczoraj wieczorem pani Simon, żona dyrektora zarządu monopolowego, urządziła przyjęcie, na które przybył między innymi ks. Jerzy i generalny konsul serbski w Budapeszcie Christicz. Gdy Christicz wszedł do salonu, zbliżył się do niego ks. Jerzy i kazał mu wyjść. Christicz odmówił temu żądaniu. Wówczas ks. Jerzy zwrócił się z tem samem życzeniem do pani Simon, która również odmówiła. Christicz doniósł o tem zajściu władzom i wczoraj przed południem odbyła się w tej sprawie narada ministów, którzy postanowili skłonić ostatecznie króla Piotra do wydalenia ks. Jerzego z kraju.

Przyjaźń serbsko-bułgarska.

Belgrad. Następca tronu ks. Aleksander udaje się w niedzielę, jak donosi „Dnevni List“, na prywatne odwiedziny do króla bułgarskiego do Sofii, gdzie zabawi do wtorku.

Biskupi i nauczyciele.

Paryż. Biskup Nicei msgr. Capon ogłosił list pasterski, żądający od duchowieństwa, aby żyło w przyjaźni z nauczycielami i broniło ich wobec niesprawiedliwych ojców rodzin w ich zacnej pracy.

O kolej mandżurską.

Nowy Jork. Jak donoszą z Pekinu, rząd japoński nie zawiadomił rządu chińskiego, że zamierza wraz z Rosyą odrzucić propozycyę Stanów Zjednoczonych co do kolei mandżurskiej. Chiny ponoszą odpowiedzialność za tę propozycyę, którą Japonia uważa za akt nieprzyjazny, zwrócony przeciw niej.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 21 stycznia.

(Z wczorajszej rozprawy).

Przebieg zeznań męża oskarżonej, dra Maryana Borowskiego, scharakteryzowaliśmy wczoraj. Pozatem prócz przesłuchania redaktora „Nowin“ p. Szczepańskiego, wypełniły rozprawę wczorajszą wnioski o wezwanie kilku świadków, którzyby stwierdzeniem, że kilku najbliższych z rodziny ś. p. Włodzimierza Lewickiego zginęło śmiercią samobójczą, poparli dowody odwodowe obrony, że i Lewicki popełnił samobójstwo. Obrońca dr Szalay zgłosił nadto wniosek o wezwanie p. Wiery Kopacz z Zagrzebia (w wydaniu wczorajszem w nazwisku tem zaszła omyłka druku), która sama telegraficznie się zgłosiła na świadka, celem stwierdzenia okoliczności, że Lewicki cierpiał na depresyę i epilepsyę i raz w takim stanie usiłował popełnić samobójstwo. Zaznaczyć należy, że p. Wierę Kopacz, która jest nauczycielką w Chorwacyi, ś. p. Lewicki poznał w czasie zjazdu dziennikarzy słowiańskich w kwietniu 1901 w Dubrowniku (Raguza; w Dalmacyi).

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się od dalszego przesłuchania p. Ludwika Szczepańskiego.

Dalsi świadkowie odwodowi.

Po przerwie wczoraj w południe zabrał głos obrońca dr Szalay i zażądał wezwania na świadków dyrektora magistratu lwowskiego p. Luksa i p. Włodzimierza Lewickiego ze Lwowa, kuzynów ś. p. dra Włodz. Lewickiego, którzy mają poświadczyć, że ś. p. Lewicki, będąc na uniwersytecie, dwa razy usiłował popełnić samobójstwo i raz się nawet zranił.

Znawca prof. Wachholz zapytany o zdanie oświadcza, że zeznania tych świadków w niczem wpłynąć nie mogą na orzeczenie lekarskie, które przy końcu rozprawy będzie wypowiedziane. Należałoby prędzej zapytać ostatnich współpracowników ś. p. Lewickiego, np dra Bogdaniego, którzyby wyjawić mogli, czy ś. p. Lewicki nie cierpiał na epilepsyę, której napadu, wedle telegramu p. Wiery Kopacz, dostać miał w Zagrzebiu. Epilepsya jest bowiem nieuleczalną i Lewicki doznałby ataku i tutaj, jeżeli go miał w Zagrzebiu.

Znawca dr Stanisław Jankowski zaznaczył, że samobójstwo nie jest dziedziczne, dziedziczną jest tylko newroza; można tylko tyle stwierdzić, że ludzie pochodzący z rodziny samobójców, łatwiej popełniają samobójstwo.

Zastępca rodziny ś. p. Lewickiego adwokat dr Kłębkowski wykazuje, że wedle zeznania Borowskiej, ś. p. Lewicki krytycznej nocy wyjął z ust sztuczną szczękę. Przecież chciał się jej podobać i tego byłby nie czynił, bo wtedy mówiłby niezrozumiale i byłby bełkotał. — Otóż w sprawie tej dentyści pp. Lipoński i Lempart, mogą zeznać, że Lewicki tak taił fakt, że nosił sztuczną szczękę, iż nawet w pracowni dentystycznej wobec personalu technicznego szczęki z ust wyjąć nie chciał. Poświadczy także p. Mąkoszewski, że nawet nie wiedział o tem, iż Lewicki miał sztuczne zęby, mimo, że z nieboszczykiem żył w przyjaźni.

Obrońca dr Szalay zauważa, że kto kobietą pozostaje na tak poufałej stopie, że mówi do niej „Psiakrew — cholero“, ten także w jej obecności wyjąć może szczękę. (Wesołość).

Dr Kłębkowski podnosi, że obrońca staje w sprzeczności z zeznaniami oskarżonej, bo ona stwierdziła, że pamiętnej nocy nie było mowy „o cholerze“, ale o uczuciu...

Oskarżona Borowska: Może być, że niekrępował się mną, bo sądził, że jako studentka medycyny, będę wyrozumiałą.

Sprawa sądu „Ligi“.

Następnie przewodniczący r. Błonarowicz przystępuje do sprawy sądu „Ligi dla obrony czci“; odczytuje listy radcy dworu prof. Zolla, jako przewodniczącego sądu i rektora dr Fichricha, jako członka sądu (trzecim członkiem sądu był prof. Janczewski), którzy opisują proceder, jaki zapoczątkowano w sprawie honorowej Lewicki-Szczepański. Odczytany dalej został list oskarżonej, jaki wysłała do prof. Zolla w sprawie wymuszenia owej deklaracyi do sądu „Ligi“ przez Lewickiego.

Po takim przygotowaniu sprawy Lewicki-Szczepański, wezwał przewodniczący na salę świadka, redaktora „Nowin“ p. Ludwika Szczepańskiego. Zaprzysiężony, przedstawił świadek swój stosunek do dra Włodzimierza Lewickiego, który jakiś czas był bardzo cenionym współpracownikiem „Nowin“. Pozostawali z sobą w przyjaźni zażyłej i pomagali sobie wzajemnie. Raz przy sposobności prolongaty weksla świadka przyszło do nieporozumienia, które ś. p. Lewicki w niewłaściwem przedstawił świetle w gronie znajomych. Wówczas redaktor Szczepański po liście, napisanym w dość gwałtownym tonie, zerwał z nim wszelkie stosunki. „Nowiny“ dla nazwiska Lewickiego stały się niedostępne, raz tylko pojawił się artykulik przeciw Lewickiemu, gdy w r. 1907 dał się słyszeć Lewicki, że pragnie kandydować do parlamentu. Wkrótce potem Lewicki ogłosił „List otwarty do Eksc. prez. Hausnera“ przeciw świadkowi, na co świadek odpowiedział listem p. t. „Chuliganowi adwokackiemu“. Sprawą zajęła się Izba adwokacka; świadek stanął tam i złożył zeznania „ile możności obojętne“.

Z oskarżoną poznał się świadek „ex re“ jej procesu z „Naprzodem“, była w redakcyi „Nowin“ najpierw sama, potem z mężem. Z Borowskim widział się świadek raz u Hawełki; wtedy usłyszał zapytanie, czyby nie było możliwe, aby Lewicki mógł ogłaszać artykuły w „Nowinach“. Świadek stanowczo odmówił, twierdząc, że z Lewickim nic nie chce mieć do czynienia. W kilka dni potem pani Borowska przybyła do redakcyi „Nowin“ i z pewnem zakłopotaniem podniosła, że Lewicki chciałby się z redaktorem „Nowin“ pogodzić i wrócić do przyjaznego z nim stosunku, że gotów złożyć jakąś deklaracyę, ustną lub pisemną. Świadek oświadczył wtedy stanowczo, że z Lewickim nie chce nic mieć do czynienia. Odtąd z Borowską widział się świadek dwa razy przed i po procesie z „Naprzodem“.

Co do sądu w „Lidze“ zeznał redaktor Szczepański: Przyszedł do mnie p. Bylicki i oświadczył, że deklaracya p. Borowskiej do sądu „Ligi“ (w tej deklaracyi twierdziła Borowska, że do p. Szczepańskiego poszła na własną rękę, nie z polecenia Lewickiego) — była fałszywą. Tę deklaracyę dla „Ligi“ ułożył nawet sam Lewicki. W końcu świadek odpiera legendę, jakoby był obrońcą Borowskiej, dlatego, że miał dawne rachunki z Lewickim; takie stanowisko byłoby nieetycznem.

Zapytania.

Przew. r. Błonarowicz: Jak pan sądzi, czy ujemny wynik sądu „Ligi“ byłby dla Lewickiego takim ciosem, że byłby go pchnął do samobójstwa?

Św.: Do samobójstwa z premedytacya nie był zdolny; nie wiem, czy z afektu nie zrobiłby czegoś podobnego. S. p. Lewickiego znałem zresztą, jako człowieka, który sobie nic z niczego nie robił; czasem się udręczał, ale nie na długo.

Przew.: Czy z powodu zarzutów, poczynionych w liście otwartym, Lewicki byłby sobie życie odbierał?

Św.: Zanadto był do życia przywiązany i byłby się energicznie bronił. Ja zresztą pragnąłem takiego załatwienia sprawy, aby żadna strona nie poniosła krzywdy.

Przew.: Czy Bylicki nie mówił, że Borowska była wtedy rozżalona na Lewickiego?

Św.: Owszem, mówił. O stosunku między Borowską a Lewickim nic nie wiedziałem, dopiero po śmierci Lewickiego.

Na tem o godz. pół do 4 po południu odroczył przewodniczący rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Z sali koncertowej.

Koncert Efrema Zimbalista i Jadwigi Lewickiej.

„Nadzwyczajny fenomen“ okazał się rzeczywiście bardzo dobrym skrzypkiem. Zwykle reklama pełna egzaltowanych hołdów, okazuje się w rezultacie wybuchem szczerości, nieusprawiedliwionej rzeczywistością, tym razem w tym wypadku nie było przesady. P. Zimbalist mimo młodego wieku, okazuje dojrzałość talentu przy zupełnem prawie opanowaniu techniki. To, co się zwykle młodym artystom zarzuca, nadmierność temperamentu u p. Zimbalisty nie wychodzi nigdy poza ramy smaku pewnego, owszem spokój gry i poszanowanie stylu, czy szczęśliwe jego naśladowanie, daje nam poznać indywidualność bardzo sympatyczną. Oczywiście o wymarzonej subtelności i finezyi gry jeszcze nie może być mowy, zwłaszcza jeśli się szuka porównań z Isaye'em, Burmestrem lub Marteau, ale na ogół widzi się przed sobą skrzypka poważnego, o wysokich aspiracyach i szczerej, już bardzo wydatnej pracy. Młody artysta znalazł u nas przyjęcie bardzo serdeczne i ciepłe, za co nagradzał naddatkami.

P. Lewicka, śpiewaczka amatorka, posiada przedewszystkiem doskonałe warunki zewnętrzne czysto sceniczne i głos silny o zabarwieniu dramatycznem. Mniej imponuje natomiast technika głosu nie pozwalająca na łatwą emisyę górnych tonów i zacierająca w wymowie dokładność samogłosek. Śpiew p. Lewickiej sprawia wrażenie mile słyszanej „domowej produkcyi“, toteż i tu nie brakło oklasków i nawet kwiatów. *B. W.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 21 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Agnieszki panny męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 29, zachód o godz. 4 m. 13; długość dnia godzin 8 min. 44.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Kordyan“.

Teatr ludowy: „Pan mecenas“.

Uniwersytet ludowy: dr L. Sawicki: „Dwa zwycięstwa na polu geografii“. (Zdobycie bieguna półn.).

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dr Władysław Horodyski: „Kremer i jego fotografia“.

Odczyt w Tow. fotografów, amatorów o fotografii w barwach, naturalnych o godz. 6¼ wieczorem; w Bibliotece medyków p. Witolda Lipińskiego o godz. 7 wieczorem p. t. „Hypnoza i suggestya“.

Teatr miejski we Lwowie: „Panna mężatka“, „Pocałunek“ i „Pan Bonet“.

Katastrofa kolejowa. Jak to już donosiliśmy, wczoraj około godz. wpół do 6 rano na stacyi Chełmek położonej na linii kolei północnej przed Oświęcimem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Mianowicie jeden pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacyi, najechany został przez drugi towarowy wjeżdżający na stacyę. Skutek zderzenia pociągów był fatalny. Kilka wozów zostało rozbitych, jak również silnie uszkodzoną jest lokomotywa pociągu najeżdżającego. Z ludzi jeden konduktor nazwiskiem Jan Zając odniósł ciężkie zranienia na głowie i nogach. Rannego przewieziono rannym pociągiem osobowym do Krakowa i umieszczono w klinice chirurgicznej. Nadto kilka jeszcze osób z personalu kolejowego odniosło lżejsze uszkodzenia.

Skutkiem katastrofy ruch pociągów na tej linii był przez pewien czas wstrzymany. Po usunięciu gruzów i naprawieniu uszkodzonych zwrotnic, co trwało kilka godzin — ruch pociągów był normalny. Władze kolejowe i sądowe dokonały na miejscu oględzin do urzędowego użytku.

Z uniwersytetu. P. Feliks Rybołowicz, praktykant konceptowy c. k. Namiestnictwa we Lwowie, rodem z Królestwa Polskiego, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Rozkaz sokoli. Dyrektor „Sokoła“ wzywa członków do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za poległych w powstaniu r. 1863, które się odbędzie w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów. Strój uroczysty sokoli, zaś niemundurowi z oznaką sokolą na surducie. Zbiórka w kościele po prawej stronie. Równocześnie wzywa dyrektor do jak najliczniejszego udziału w wieczorku uroczystym w niedzielę d. 23 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Z Eleuteryi. W niedzielę 23 b. m. wygłosi w lokalu Tow. (ul. Mikołajska 1, 3 I. p.) dr Augustyn Wróblewski punktualnie o godz. 7 wieczór odczyt p. t. „Walka z alkoholizmem a Sejm“. — Odczyt poprzedzi i zakończy część wokalna przy współudziale pp. komp. Władysława Niemczyńskiego, liter. Mieczysława Zielenkiewicza i innych, — dyskusya, poczem zabawa towarzyska. Wstęp wolny dla członków i dzieci, dla gości 10 hal.

Wystawy grunwaldzkie. Ze Lwowa telefonują nam: Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę wystaw grunwaldzkich we Lwowie. Uchwalono wybrać komitet, złożony z 19 członków, do któregoby weszli reprezentanci wszystkich klubów. Komitet ten wraz z prezydyum miasta zastanowiłby się nad rozmiarami i terminem przyszłych wystaw. Komitet ma przedłożyć odpowiednie wnioski pełnej Radzie. Członków komitetu upoważniono, aby zastanowili się nad tem, w jaki sposób Lwów uczcić ma rocznicę Grunwaldu.

Milionowa defraudacya w Salzburgu. O ucieczce bankiera Kohna donoszą jeszcze następujące szczegóły: Dotychczas nie zgłoszono żadnego doniesienia przeciw zbiegłemu stąd tutejszemu bankierowi Maksowi Kohnowi, który sprzeniewierzył około 10 milionów koron. Kohn cieszył się wielkiem zaufaniem bardzo wysokich sfer, z których polecenia prowadził interesy giełdowe. Do klienteli Kohna należeli wyżsi urzędnicy, oficerowie i duchowieństwo. Przypuszczają, że z tego powodu nie uczyniono doniesienia karnego przeciw Kohnowi. Zaufanie, jakie posiadał tutaj Kohn, było tak wielkie, że jeden z tutejszych potentatów finansowych powierzył mu w depozycie dwa miliony koron.

Największe straty poniósł Kohn w czasie przesilenia aneksyjnego; zaangażował się wtedy w wysokim stopniu w grze na baiss; nagle papiery podskoczyły w górę; Kohn poniósł ta ie straty, że nie był w stanie ich powetować.

Katastrofa w kopalni. W Gelsenkirche w Westfalii — jak donoszą telegramy — w szybie kopalni „Holland“ ściana, która się usunęła, zasypała 6 górników. Prace ratunkowe dotąd nie dały rezultatu. Robotnicy zasypani nie dają znaku iż są jeszcze przy życiu. Niema nadziei wyratowania zasypanych.

Zapomniany proces. Wiedeński sąd cywilny odrzucił skargi, wniesione przez p. Adamowiczową przeciw Leodoldowi Wölflingowi, o alimenta, jako niekompetentny.

Ofiary pożaru. Jak donoszą z Filadelfii, przy pożarze fabryki koszul zginęło 20 młodych robotnic. Z pod gruzów wydobyto dotąd pięć zwłok.

Rekord w budowie balonów. Towarzystwo balonowe w Stuttgarcie postanowiło wybudować balon, mogący zabrać naraz 800 podróżnych.

Zmarli:

Bronisław Zboś, pedel uniwersytetu Jagiell., umarł w Krakowie, przeżywszy lat 36.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 20 stycznia.

GRAND HOTEL: Edward Natanson z Warszawy, hr. Oktawia Skrzyńska z Zagórzan, dr Jan Halpern ze Stanisławowa, Michał i Stanisława Regalscy, Antoni Czarkowscy z Kamieńca Podolskiego, Antoni Olszewski z Sosnowca, Fryderyk Weber z Brunszwiku, Henryk Bergman z Doudleb.

HOTEL pod ROZĄ: Władysław i Marya Wrześniewscy z Warszawy, Jan, Zofia i Zygmuś Izdebscy z Bolesławia (Król. Pol.), Marya Bielawska z Zakrzewa (W. Ks. Poz.), Jadwiga Kaflikiewicz z Krosna, Julia Świerzowa z Nowego Sącza, dr Zygmunt Bergmann z Bielska, Józef Kwiatek z Krakowa, Paweł Gvortzikowitz z Wiednia, Edward Schindler ze Stanisławowa, Kazimierz Szymański z Limanowy, Stanisław Niewiadomski z Majdanu, Jan Szczepański z Kąśny dolnej, Leon Bielawski z Myślenic.

HOTEL SASKI: St. Gąssowski z Król. Pol., L. Fortner z Wiednia, hr. Klemens Dunin Barkowski z Rożanówka, D. Jacowtof, D. Saitschenko z Miechowa, Z. Kierwiński z Kamionki wielkiej, Zyg. Chylewski, A. Machczyńska ze Lwowa, H. Weiss z Wiednia, J. Ossowska z Warszawy, T. Tekielski z Rzeszowa, A. Kofler ze Lwowa, A. Łosiński z gub. kijowskiej, A. Londerer z Wrocławia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 295·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 274·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 276·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 105·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 25·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. [illegible]·—. Clary 40 złr. m. k. 245·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 106·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·25. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 61·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 76·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga, 20 złr. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·20. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 233·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 514·—.

Berlin, 20 stycznia. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 20 stycznia. Renta 3-prc. 99·12. Mąka 31·5.